

Teresa Grabińska

Akademia Wojsk Lądowych im. generała Tadeusza Kościuszki

 <https://orcid.org/0000-0002-9131-2637>

PRZEWYCIĘŻANIE WROGOŚCI W DIALOGU. REALIA I UTOPIA

W 1971 roku Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu w *Instrukcji duszpasterskiej o środkach społecznego przekazu* wyraziła nadzieję, że jedną z dróg do utrwalenia pokoju w świecie jest podejmowanie przez zwaśnione strony dialogu¹. Celem dialogu byłoby wtedy pojednanie w wyniku usunięcia konfliktu. Czy jednak dialog jest konieczny i wystarczający do pojednania?

Konieczność porozumienia wydaje się z jednej strony naturalna, bo bez jego tworzenia się podczas dialogu niemożliwe jest uzgodnienie przyczyn konfliktu i zrjonalizowanie sposobów jego rozwiązania. Z drugiej strony pojednanie między poszczególnymi ludźmi jest też możliwe bez wymiany słów, lecz w odczuciu emocjonalnego wzajemnego związku, który w tym procesie okazuje się często silniejszy niż jakakolwiek racja².

O ile warunek konieczności dialogu dla pojednania wydaje się ważny, gdyż człowiek dąży do zrozumienia rzeczywistości, którą tworzą jego relacje z innym ludźmi, to pytanie o jego dostateczność jest jeszcze trudniejsze do udzielenia na nie jednoznacznej odpowiedzi. Porozumienie wypracowane w dialogu i przełożone na kolejne kroki pokonywania konfliktu zderza się bowiem z praktyką, w której ów plan wymaga nie tylko konsekwencji wdrażania, lecz także ciągłego monitorowania zmieniającej się rzeczywistości, a więc i planu rozwiązywania konfliktu. Wolno w tym miejscu zapytać, czy siła woli porozumienia nie powinna od razu przewyższać siły owych zmian. I co by ewentualnie decydowało o tej przemożnej sile porozumienia? Czy jedynie wymiana argumentów w dialogu? A jeśli nie tylko, to czym powinien być dialog prowadzący do pojednania?

1 Instrukcja duszpasterska o środkach społecznego przekazu *Communio et progressio*, Rzym 1971, nr 181, <https://www.katolickie.media.pl/index.php/polecane/kosciol-o-mediach/414-communio-et-progressio---instrukcja-duszpasterska-o-srodkach-spoecznego-przekazu> (04.04.2022).

2 Por. T. Grabińska, *Personalizm wobec współczesnych zagrożeń*, Kraków 2022, rozdz. 12.

Wszelkie dotychczasowe projekty globalizowania świata w mniejszej lub większej skali programowo zaniedbują jednostkę w procesie jednoczenia grup. Dla procesów zaprowadzania światowego pokoju takie podejście wydaje się uzasadnione, bo to przecież duże grupy w stanie wrogości podejmują ze sobą walkę o wzajemne podporządkowanie sobie. Jednak walczą ze sobą nie tylko ludzie, lecz także wszystkie organizmy żywe. Łańcuch pokarmowy jest naturalny w każdym ekosystemie. Czy w przypadku np. zwierząt można mówić o wrogości? Nie, one walczą wiedzione instynktem – o przetrwanie osobnicze i pokoleniowe. Walczą metodami wyselekcjonowanymi ewolucyjnie, które nie są ich pomysłem, lecz wypadkową sił natury dążących do homeostazy na każdym poziomie organizacji. Czy można mówić o konflikcie w biocenozie? W zasadzie nie można. Co prawda pojawia się i tu potrzeba przystosowania się wywołana zaburzeniem relacji ze środowiskiem, a także chęć zdobycia pozycji dominacji w nim. Jednak tylko człowiek zaspokaja obie te potrzeby w walce kierowanej splotem rozumowo-wolitywnym.

Składowe natury dążą przede wszystkim do równowagi – zbalansowania wewnętrznych oddziaływań w danym systemie. Proces ten sprawia wrażenie walki organizmów o przetrwanie i poszerzenie terytorium egzystencji, brutalnej selekcji, prowadzącej do ostania się tych najlepiej rokujących w danych warunkach. Ile zatem jest naturalności, a ile zmyślności w ludzkich konfliktach i walecznym ich pokonywaniu? Niniejsze rozważania mają przybliżyć odpowiedź na to pytanie.

W konflikcie między ludźmi występują dwie strony o przeciwnych poglądach lub dążeniach. Rozwiązanie konfliktu polega na uzgadnianiu celów i metod realizacji dążeń w taki sposób, aby jak najmniej kolidowały ze sobą w kolejnych etapach. Jeśli zaś narzędziem owego rozwiązania jest dialog, to wynikiem rozwiązania konfliktu jest porozumienie.

Przyczyny wrogości celem rozpoznania dialogicznego

Dialog nie zawsze i nie we wszystkich okolicznościach może zostać podjęty, a gdy już się toczy, to nie musi przynieść od razu oczekiwanych owoców. Jednak w sytuacji konfliktu zawsze trzeba do niego dążyć i wierzyć w to, że jego rozpoczęcie zawsze przynosi dobro, czasem odroczone³.

3 Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, nr 57, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_07121990_redemptoris-missio.html (28.02.2023). Jan Paweł II w cytowanych tu encyklikach i adhortacjach obok głównego problemu dialogu ekumenicznego analizował warunki, przebieg i cele dialogu między grupami w ogóle; por. *Idea dialogu w myśli Jana Pawła II. VII Dni Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, K. Dybeł, Z. Mirek, Kraków 2013.

W ramach współczesnej poprawności językowej unika się używania słowa wróg jako nazwy strony konfliktu. Zamiast niego stosuje się słowo przeciwnik. Zamiana ta ma sprawiać wrażenie, że strony po prostu się od siebie różnią w przyjmowaniu określonej hierarchii wartości lub w światopoglądzie, ocenach i dążeniach w taki sposób, że różnice te mogą być zrjonalizowane, przekazane i wyjaśnione w dialogu prowadzonym przez przeciwne strony.

Natomiast wrogość oznacza przede wszystkim emocjonalno-wolitywną negatywną relację do kogoś (lub do grupy), która – z jednej strony – może być eskalacją konfliktu między wcześniejszymi przeciwnikami, z drugiej zaś, gdy zaistnieje, pogłębia go albo generuje nowe konflikty lub wprost wywołuje siłową agresję. Ten zatem konflikt, który jest zakorzeniony we wrogości, ma znamiona irracjonalne, jest nastawiony na zniszczenie (pokonanie) drugiej strony, nie zaś na dialog.

Sama poprawnościowa zamiana terminu wróg na przeciwnik nie zmienia wszak realiów występowania wrogości. Co najwyżej zwraca uwagę na to, że konflikt powstały w wyniku wrogości może być rozwiązywany na drodze dialogu w taki sposób, aby dialog pomógł rozpoznać przyczyny wrogości.

Przyczyną wrogości, którą pojednanie ma uśmierzyć, jest zawsze zło. Ono zaś jest skutkiem grzechu⁴. Zasadniczo obciąża sumienie poszczególnego człowieka, lecz może być zań odpowiedzialna cała wspólnota, nawet gdy jej poszczególni członkowie nie uczestniczą bezpośrednio w czynieniu zła. Należy zatem na wstępie ustalić podmiotowość zwaśnionych stron. Jeśli są nimi poszczególne osoby, to problem wrogości jest mocno uwarunkowany psychologicznie. Jeśli są nimi grupy (społeczności⁵, narody), to jego przyczyny są możliwe do wyartykułowania w postaci różnic w hierarchii społecznej, odmiennościach religijnych i kulturowych. Ponieważ kulturę rozumie się tu szeroko, tzn. jest ona „integralną całością, składającą się z narzędzi i dóbr konsumpcyjnych, konstytucjonalnych, twórczych zasad różnych grup społecznych, ludzkich idei i umiejętności, wierzeń i obyczajów”⁶, to różnice te sięgają wychowania, edukacji, obyczajowości, poziomu cywilizacyjnego i przekazu historycznego.

W niniejszym tekście przedmiotem rozważań jest konflikt między grupami. Jeśli je traktować tylko jako przeciwników, a nie wrogów, to pojednanie uzyska-

4 Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, dz. cyt., nr 3.

5 Społeczność jest tu rozumiana jako „wszelkiego rodzaju i wielkości zespoły ludzkie wyodrębniające się z szerszego środowiska ludzkiego i łączące się we wspólnych zainteresowaniach i działaniach; przy tym każda jednostka ludzka należąca do danej grupy może także uczestniczyć w innych grupach, podobnie wyodrębnionych na zewnątrz i zespolonych na wewnątrz”; por. F. Znaniecki, *Znaczenie socjologiczne badań Ludwika Krzywickiego nad społeczeństwami niższymi*, „Przegląd Socjologiczny” 28 (1976), s. 19–44.

6 Por. B. Malinowski, *Naukowa teoria kultury*, [w:] B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, tłum. H. Buczyńska, H. Stasiak, T. Świąćka, Warszawa 1958, s. 29.

ne w wyniku dialogu sprawiłoby – z jednej strony – pozytywne zmiany na różnych poziomach relacji między grupami i doprowadziło do pokojowego współistnienia obu wspólnot. Z drugiej zaś strony kondycja współczesnego świata skłania do traktowania pojednania w skali społecznej jako utopii⁷. Przyczyny konfliktu między grupami nie tylko leżą wewnątrz obu grup, lecz także zewnątrz i wtedy wymuszają to, że stają się owe grupy narzędziem walki o interesy graczy zewnętrznych, najczęściej politycznych. Dlatego kompletny przedmiot dialogu powinien dotyczyć także tych zewnętrznych wpływów, interesów i sposobów ich realizacji, a faktyczna dostępność tej dziedziny przedmiotowej i przyzwolenie na jej odkrywanie wyznaczają zakres owej utopijności porozumienia poprzez dialog.

Pokonanie wrogości między grupami jest celem dialogu prowadzonego przez odpowiednio przygotowanych do tego przedstawicieli. Może się ono ziścić tylko wtedy, gdy strony, zawiesiwszy objawianie wrogości, przystępują do wymiany opinii i argumentów w taki sposób, aby nie prowokować drugiej strony i nie dać się sprowokować. Powinna zostać stworzona sytuacja, w której „każda ze stron zakładała u swego rozmówcy wolę pojednania”, czyli „jedności w prawdzie”⁸.

Pokonanie wrogości w dialogu następuje koniecznie poprzez dojście do prawdy o przyczynie konfliktu, niezależnie od tego, jak by była ona trudna do przyjęcia przez którąś ze stron. Dialog w wymiarze „horyzontalnym”, tj. w spotkaniach różnych wspólnot, musi mieć swą kontynuację w wymiarze „wertikalnym”, który „polega na wspólnym i wzajemnym uznaniu naszej kondycji jako ludzi, którzy zgrzeszyli”⁹.

Dochodzenie do prawdy powinno nie tylko sprowadzać się do wyliczenia obiektywnych powodów konfliktu, lecz także do wyjaśnienia przyczyn subiektywnego ich odbioru (w odniesieniu do kulturowej proveniencji grupy), co często bywa zaczynem i stymulatorem konfliktu. Ostatecznym wynikiem dialogu jest ustalenie prawdy o niesprawiedliwości, złu i krzywdach wyrządzonych na skutek czynnych wrogich działań.

Dialog nie może być środkiem taktycznym, tzn. nie może być podejmowany doraźnie w celu odniesienia jakichś korzyści. Ma bowiem „swe uzasadnienie, wymogi i godność”, a jego celem jest odkrywanie „owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”¹⁰. Każda ze stron dialogu musi mieć mocne podstawy w swojej kulturze, postępować uczciwie i z pokorą, aby wzbogacać drugą stronę oraz

7 Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*, dz. cyt., nr 3.

8 Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint* o działalności ekumenicznej (25 maja 1995), nr 29, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25051995_ut-unum-sint.html (28.02.2023).

9 Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint*, dz. cyt., nr 35.

10 Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, dz. cyt., nr 56.

równocześnie pogłębiać i rozwijać własną kulturę. Może to jednak nastąpić tylko wtedy, gdy obie strony są otwarte i uczciwe.

Psychologiczne a kulturowe przyczyny wrogości

Jan Paweł II przestrzegał chrześcijan, aby w dialogu z osobami innych religii i kultur uważali „na każdy fragment prawdy, obecny w konkretnym życiu i kulturze poszczególnych osób oraz narodów” i dochodzili do prawdy „dzięki wierze i właściwemu używaniu rozumu”¹¹. W tak pojętej relacji osoby do wspólnoty osób¹², właściwej personalizacji, położony jest akcent na kondycję człowieka zarówno tego, który podejmuje się dialogu między stronami konfliktu, jak i członków grup reprezentowanych w dialogu. Co z tego bowiem, że przedstawiciele dojdą do porozumienia, gdy w poszczególnych ludziach pozostanie uczucie wrogości spowodowane autentycznym cierpieniem lub uleganiem toksycznej ideologii?

Inaczej ma się zgoła rzecz w rozumieniu relacji jednostki do grupy, wyrażonym co prawda w siedemnastowiecznym mechanicyzmie Thomasa Hobbesa, ale nadal obecnym w chrześcijańskim i pochrześcijańskim kręgu kultury zachodniej.

Wszyscy bowiem ludzie, którzy nie są poddanymi danego państwa, albo są jego nieprzyjaciółmi, albo też przestali nimi być na podstawie jakichś już zawartych umów¹³.

A więc to nie uniwersalizm przykazania miłości bliźniego czyni z ludzi braci, lecz to, że grupy (tu państwa) są ze sobą sprzymierzone (na mocy umowy). Gdy znajdą się ze sobą w konflikcie, automatycznie w relacji wrogości mają pozostawać członkowie tych grup (tu: państw)¹⁴. Takiej nadrzędności państwa do obywatela nie przewidywali nawet starożytni Grecy, którzy niejednokrotnie przedkładali interes państwa nad obywatela¹⁵.

11 Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991), nr 46, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_01051991_centesimus-annus.html (28.02.2023).

12 Por. J. Maritain, *Osoba ludzka i społeczeństwo*, [w:] J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1988, s. 16.

13 T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 2000, s. 403.

14 Żywotność tej relacji w społeczeństwie brytyjskim dała o sobie znać zaraz po drugiej wojnie światowej, gdy przebywający tam polscy żołnierze nagle stali się wrogami, także w indywidualnych relacjach, gdyż rząd londyński, któremu byli podporządkowani, przestał być uznawany przez Wielką Brytanię.

15 Totalitarny rys państwa Platona ma swoje źródło w nadrzędności idei państwa w stosunku do idei obywatela (człowieka). Arystoteles zaś, mając na uwadze przede wszystkim dobro i bezpieczeństwo państwa, widział je jednak nie tyle w jego idealnej organizacji, wyznaczonej prawem, co w odpowiednio

O ile personalistyczne ujęcie relacji między pojedynczym członkiem wspólnoty a wspólnotą podkreśla wolną wolę chrześcijanina zobowiązanego przestrzegać przykazania Dekalogu i miłości bliźniego, to owo Hobbesowskie i dziedziczone w kręgu anglosaskim ujęcie podporządkowuje relację do drugiego człowieka prawu stanowionemu, afirmującemu kondycję państwa, reglamentując tym miłość bliźniego. Konwencjonalność międzygrupowych umów wyznacza jedynie (i nic więcej niż) konwencję relacji między członkami grup. Owa konwencjonalna wrogość ma wprawdzie źródło w kulturze, lecz przenosi się na międzyludzkie relacje i ostatecznie jest jedną z przyczyn psychologicznej wrogości między ludźmi i ich wrogich czynów.

Ową transformację obiektywnie, acz konwencjonalnie rozumianego priorytetu interesu grupy nad interesem jednostki dopuszcza podejście socjologiczne i wywodzące się zeń socjotechniczne. Socjologizm ma związek z socjologią, ale nie należy go z nią utożsamiać, bo sama socjologia nie uzurpuje sobie prawa do tworzenia tzw. Etyki naukowej; jest to natomiast program socjologizmu¹⁶. Jacques Maritain pisał o kolizji personalizmu z socjologizmem.

Doświadczenie mojego własnego [jako osoby ludzkiej] świata decyzji i odpowiedzialności jest czymś w rodzaju skały, o którą rozbija się teoria socjologiczna: pierwotnym faktem, nieredukowalną daną doświadczenia moralnego, bez której nie można zbudować żadnej filozofii moralnej¹⁷.

W perspektywie personalizmu cytowana konstatacja Hobbesa zmusza obywatela do postępowania niemoralnego. Gdy jednak moralność rozumie się wyłącznie jako lojalność (zwłaszcza prawną) wobec grupy (państwa), to wtedy wrogość między ludźmi i grupami może się stać wykładnią moralności. Hobbes pisał o tym zresztą *explicite*, formułując I prawo natury głoszące naturalność stanu wojny między ludźmi¹⁸ i przenosząc je na stosunki między narodami (państwami)¹⁹. A tę naturalną wrogość między ludźmi ma tłumić – jego zdaniem – zorganizowane (prawem) państwo, ów *Lewiatan*²⁰.

ukształtowanych relacjach między obywatelami, w przyjaźni między nimi. Por. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2003; Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, ks. VII; Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 2007, 1155 a. Oczywiście nadrzędność grupy (klasy) w stosunku do jednostki jest aksjomatem zarówno w ideologii marksistowskiej, jak i nazistowskiej. Konsekwentne siłowe wdrażanie w życie tego aksjomatu naznaczyło XX wiek niespotykanym ludobójstwem i barbarzyństwem.

16 J. Maritain, *Dziewięć wykładów o podstawowych pojęciach filozofii moralnej*, tłum. J. Merecki, Lublin 2001, s. 22–25.

17 J. Maritain, *Dziewięć wykładów o podstawowych...*, dz. cyt., s. 25.

18 T. Hobbes, *Lewiatan...*, dz. cyt., s. 211, 439.

19 T. Hobbes, *Lewiatan...*, dz. cyt., s. 178.

20 T. Hobbes, *Lewiatan...*, dz. cyt., s. 258: „Gdy to [danie upoważnienia i przekazanie uprawnienia przez

Gdyby zatem szukać przyczyn wrogości między ludźmi, to niewątpliwie tkwią one w powinowactwie człowieka z przyrodą, są wyrazem instynktu przetrwania osobniczego i pokoleniowego. Jednak człowiek swą rozumnością i wolą przekracza ten czysto biologiczny dyktat zarówno w projektowaniu własnych unikalnych celów (tworzenia kultury), jak i (zresztą w ramach kreowania kultury) tworzy unikalny sposób komunikacji między osobnikami jego gatunku, czyli język. Ten zaś jest niezbędny do prowadzenia dialogu.

Kulturowe podstawy wrogości

Skoro wytwory kultury przekraczają naturalność, a w postaci języka dostarczają instrumentu porozumiewania się w dialogu, ten zaś prowadzi do wzajemnego poznania się stron konfliktu w nadziei na pojednanie, to wytwory kultury niejako symetrycznie mogą być zarzewiem konfliktu i instrumentem jego rozwijania. A zatem w kulturze także znajdują się przyczyny wrogości.

Jeśli skupić się na języku, to już same jego programowe przemiany mogą mieć na celu podział wspólnoty władającej tym samym językiem etnicznym na wrogie sobie grupy. Ideologiczna funkcja języka znana jest od dawna w różnych kulturach, była i jest wykorzystywana. Jej skuteczność polega na umiejętnej manipulacji przede wszystkim warstwą znaczeniową języka, a także na standaryzacji (usztynieniu) składni. W powieściowej formie ujął to trafnie George Orwell, w przekształceniach staromowy (*Oldspeak*) w nowomowę (*Newspeak*)²¹. A gdy ma służyć mówionej perswazji skierowanej do grupy, to także niezbędne są wypracowane od wieków instrumenty retoryczne. Podczas gdy to pierwsze instrumentarium ma kształtować umysł poprzez dostarczanie mu obrazu świata odpowiednio zmanipulowanego głównie w warstwie semantycznej, to drugie ma wzmacniać atrakcyjność owego obrazu pobudzaniem sfery emocjonalno-wolitywnej.

Współczesny bogaty przekaz medialny umiejętnie wykorzystuje słowo, obraz oraz dźwięk z i ich wzajemnym oddziaływaniem skutecznie urabiając odbiorcę. Jeśli nie ma on mocnej podstawy ontyczno-kulturowej²², o którą zwłaszcza młodemu człowiekowi jest trudno w sytuacji pozbawienia go autorytetów, to staje się plastycznym tworzywem działań kulturowych. Gdy więc chodzi o osłabienie grupy w wyniku schaotyzowania jej systemu wartości i celów, to manipulacja

poszczególnych ludzi suwerenowi] się stanie, wielość ludzi zjednoczona w jedną osobę nazywa się PAŃSTWEM [...]. I tak powstaje ten wielki LEWIATAN, a raczej [...] ten «bóg śmiertelny», któremu, pod władztwem «Boga Nieśmiertelnego», zawdzięczamy nasz pokój i naszą obronę”.

21 G. Orwell, *Rok 1985*, tłum. K. Mazurek, Kraków 2021.

22 Por. T. Grabińska, *Bezpieczeństwo personalne. Koncepcja trzech warstw*, Wrocław 2019, rozdz. III.

medialna sprawdza się w tworzeniu wrogich sobie podgrup. Następnie one już między sobą prowadzą wyniszczającą walkę na podobieństwo tej o niszę egzystencji w ekosystemie.

Nowomowa, tak charakterystyczna dla ideologii, zawiera w sobie swoistą aksjomatykę zakłęb, która uodparnia wyznawcę ideologii na krytykę. Kończy się wtedy rola dialogu, gdyż jego celem jest nie tylko przybliżenie sobie poglądów stron, lecz także porozumienie oparte na ich językowym przekładzie. A w ideologii jest on *a priori* wykluczony.

Ostatecznie celem dialogu jest ustalenie prawdy, a w każdym razie przybliżanie się do niej, podczas gdy wrogo zmanipulowane strony co najwyżej mogą osiągnąć stan większego uświadomienia odmienności postprawd, które wyznają. To, że są one doraźne, nie zmienia braku skuteczności porozumienia. Mogą się bowiem zmieniać w kierunku dowolnych postprawd uzgodnionych konwencjonalnie.

Jeżeli zatem zmanipulowane kulturowo grupy nie są w istocie zdolne do dialogu, gdyż niejako mówią innymi językami, posługując się tym samym słownikiem i podobną składnią, to pozostaje im wyłącznie tolerowanie się nawzajem. Tolerowanie rozumiane jako wzajemne znoszenie się²³ tworzy zwykle napięcie emocjonalne, a ono zwrótnie prowadzi w tym wypadku do psychologicznie uwarunkowanej wrogości.

Czy zatem otwartość na drugiego człowieka (na inną kulturowo grupę) może się sprowadzać do tolerowania jego inności? Tak, jeśli je rozumieć w duchu Tomaszowym i personalistycznym:

[...] nie jest czymś niezgodnym ze znoszeniem jego [tego innego] ułomności, lecz jest raczej wynikiem tego. Ktoś bowiem znosi grzesznika tym, że się przeciw niemu nie zburza, lecz zachowuje wobec niego życzliwość, a z tej życzliwości stara się o jego poprawę²⁴.

Otwartość rozumiana jako owa życzliwość jest podyktowana odpowiedzialnością za dobro tego innego i jedynie wtedy ma sens, gdy uznaje się uniwersalność dobra ponad kulturową jego wykładnię i gdy drugi człowiek jest po chrześcijańsku rozumianym bliźnim, którego podmiotowość i godność nie mogą zostać naruszone np. w imię sztucznego wpasowywania się w inność.

Czy dlatego atak na chrześcijaństwo, zwłaszcza w jego Tomaszowo-personalistycznym rycie, jest tak silny, bo ono z zasady usuwa wrogość między ludźmi?

23 Polski czasownik „tolerować” pochodzi od łacińskiego „toleruje”, który oznacza: znosić coś (cierpliwie), wytrzymywać, ale też łagodzić.

24 Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 16: *Miłość*, tłum. A. Głazewski, London 1963, zag. 33, art. 1.

Tymczasem w tym ataku manipulowanie wrogością jest tak bezwzględne, że pokonanie jej w dialogu staje się niemożliwe.

Podsumowanie – strategia pokonania wrogości

Dotychczasowe rozważania pozwalają po części odpowiedzieć na pytania postawione w tekście. Niektóre jednak nie doczekały się wyczerpujących odpowiedzi. W podsumowaniu zostanie podjęta próba ich dopełnienia.

1. Zostało pokazane, że dialog między grupami jest konieczny do porozumienia się stron, natomiast nie zawsze jest możliwy. A nawet gdy do porozumienia dojdzie w dialogu między przedstawicielami grup, to nie musi automatycznie zniknąć wrogość między członkami tych grup. A więc dialog nie jest wystarczającym środkiem do pojednania, również wtedy, gdy przebiegnie pomyślnie.
2. Sposób prowadzenia dialogu, aby doprowadził do porozumienia stron, powinien odbywać się w atmosferze: wzajemnego poszanowania stron, spokojnej wymiany argumentów, otwartości na krytykę i uzupełnienie brakującej wiedzy o faktach i uwarunkowaniach kulturowych, oczekiwania pełnego wyjaśnienia różnicy ocen np. wydarzeń historycznych, dążenia do prawdy o wszechstronnych relacjach między stronami i ich przyczynach.
3. Nawet gdy zostanie osiągnięte pełne porozumienie w dialogu, to jeżeli ma się ono przełożyć na pojednanie zwaśnionych stron, jego wyniki powinny zostać poddane opracowaniu w taki sposób, aby osiągniętą prawdę wprowadzić do świadomości grupowej za pomocą odpowiedniej edukacji i przy uznaniu win przez strony.
4. Uznanie winy jest trudne, ale konieczne do pojednania. Wina powinna zostać wyznana. Jeśli zaś wyznanie jest szczere, to budzi w winnym potrzebę zadośćuczynienia wyrządzonym krzywdom. Gotowość do zadośćuczynienia jest zatem egzaminem prawdziwego uznania winy i warunkiem prawdziwego pojednania.
5. Wrogość psychologiczna, ale interferująca z wrogością między grupami, ma często pochodzenie w faktach krzywd wyrządzanych wzajemnie sobie przez strony. I jakkolwiek ważenie krzywd nie jest ani możliwe, ani moralne, to można wskazać na eskalację wrogości jednej strony, która doprowadziła do niespotykanego okrucieństwa. Przykładem jest tu Holokaust dokonany przez hitlerowców, w obliczu którego przierzucanie się odpowiedzialnością za takie lub inne występki traci wszelką podstawę jakiegokolwiek sprawiedliwości.

Jan Paweł II w encyklice *Ut unum sint* rozwinął myśl o dialogu zawartą w soborowej konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*²⁵: „Dialog nie jest tylko wymianą myśli, ale zawsze w jakiś sposób «wymianą darów»”²⁶. Dar nie musi być zadośćuczynieniem, wtedy bowiem w jego tle jest jakieś wyrządzone zło. I choć taki dar powinien towarzyszyć pojednaniu, to dar jako taki może być wspaniałomyślny, tj. niezwiązany z żadnym zobowiązaniem, kierowany zaś wyłącznie potrzebą okazania drugiej stronie życzliwości i braterskiej miłości, wynikiem aktu emocjonalno-wolitywnego. Taki dar jest szczególnie cenny, mimo że nie musi mieć wymiernej materialnie wartości. To wtedy prawdziwe pojednanie staje się realne w następstwie porozumienia w dialogu, ale przede wszystkim wtedy, gdy ono nie następuje w wyniku dialogu lub gdy w ogóle dialog nie jest możliwy.

Abstract

Overcoming hostility in dialogue. Reality and utopia

There are analyzed necessary and sufficient conditions for dialogue to lead to reconciliation. Dialogue is understood as an exchange of arguments, views and positions that are key to reach an agreement between the parties to the conflict. The natural, psychological and cultural causes of hostility are discussed as well as the importance to acknowledge by the guilty in the wrong as well as his redress. According to documents of John Paul II, it is pointed out that the understanding of dialogue between groups should be extended to include the exchange of gifts.

Keywords: conflict between groups, agreement, reconciliation, redress, gift

T. Grabińska, *Przezwyciężanie wrogości w dialogu. Realia i utopia*, [w:] *W poszukiwaniu źródeł. Jan Paweł II o Ukrainie w Europie i inne studia*, red. Z. Zarębianka, Kraków 2023, s. 125–134 (Dni Jana Pawła II), <https://doi.org/10.15633/9788374389174.13>.

25 Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 13, <http://ptm.rel.pl/dokumenty/sobor-watykanski-ii/> (04.04.2022).

26 Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint*, dz. cyt., nr 28.